

Prof. dr hab. Tadeusz Srogosz

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Marcina Leszczyńskiego pt. Pojęcie i historia – filozofia nauki Georges’a Canguilhema, Łódź 2019, ss. 354+nlb. 4.

Piśmiennictwo dotyczące filozofii nauki jest rozbudowane, aczkolwiek większość badaczy rozważa koncepcje teoretyczne tak zwanego nurtu rewolucyjnego, głównie Ludwika Flecka i Thomasa Samuela Kuhna. Przyznam się, że przeżyłem również fascynację ich teoretycznymi konstrukcjami, jednak wraz z nabytym doświadczeniem (a może wiekiem) pole widzenia rozszerzało się, w tym również nie tylko na koncepcje nurtu rewolucyjnego, lecz również ewolucyjnego. W tym kontekście podjęcie problemu filozofii nauki Georges’a Canguilhema uważam ze wszech miar za trafne i pożyteczne, zwłaszcza dla polskiego środowiska naukowego. Można zatem uznać, że rozprawa posiada wszelkie cechy oryginalności. Temat jest dla mnie osobiście bliski z racji moich zainteresowań historią i filozofią medycyny.

Wybór tematu uzależniony jest od stanu badań, czyli od istniejących luk w badaniach naukowych lub polemiki z dotychczasowymi ustaleniami faktograficznymi i interpretacyjnymi. Dlatego badacz danego zagadnienia powinien być zorientowany w literaturze przedmiotu, śledzić zarówno piśmiennictwo dotyczące konkretnego problemu, jak również wątki pokrewne i ogólne. Trzeba stwierdzić, że Doktorant solidnie wykorzystał opracowania polskie i obcojęzyczne opisujące życie i twórczość Georges’a Canguilhema. Mgr Marcin Leszczyński posiadał również znajomość literatury pokrewnej lub ogólnej, w tym zwłaszcza dotyczących filozofii i historii nauki, zarówno koncepcji rewolucyjnych, jak również ewolucyjnych, eksternalistycznych i internalistycznych.

We wprowadzeniu mgr Marcin Leszczyński przedstawił układ pracy, metodę badawczą oraz sylwetkę bohatera swojej narracji. Zanim jednak przeszedł do tych części wprowadzenia zamieścił kilka uwag ogólnych na temat filozofii nauki, a także dziejów zainteresowania myślą Georges’a Canguilhema. W tym kontekście zadziwiła mnie w sensie pozytywnym dojrzałość Doktoranta w podjęciu tematu rozprawy, czyli powiązanie tradycji fenomenologicznej (czy szerzej krytycznej) z myślą Georges’a Canguilhema, a także pełniejsze zrozumienie Michela Foucaulta przez poznanie poglądów jego nauczyciela, czyli Georges’a Canguilhema. Mgr Marcin Leszczyński dość szeroko wskazał na cel swoich

rozważań, czyli omówienie koncepcji rekonstrukcji historii nauki Georges'a Canguilhema w zmieniającym się kontekście myśli naukowej i filozoficznej we Francji XX w.

Z racji mojego wykształcenia i prowadzenia zajęć z doktorantami z metodologii historii mam inne spojrzenie na temat metod badawczych. Jak zrozumiałem, Doktorant jest w podobnej rozterce co Barbara Skarga, czyli ma wątpliwości co do metod badawczych historii filozofii. Natomiast historia filozofii jest nie tylko elementem filozofii, lecz także historii. W związku z tym może słuszne będzie posłużyć się metodologią historii i metodą bezpośredniego ustalania faktów. W tym przypadku dzieła Georges'a Canguilhema można potraktować jako źródła historyczne, które są podstawą do rekonstrukcji historycznej za pośrednictwem tworzących ją tekstów, które wyszły spod pióra uczonego, a ich treść była odzwierciedleniem indywidualnej świadomości, akceptowanych reguł racjonalności, ogólnej znajomości świata, a przede wszystkim realnej znajomości tradycji filozoficznej. Czy nie warto zapoznać się z tymi metodami i ewentualnie skorzystać z nich w dalszej pracy, w tym w czasie przygotowania rozprawy do druku?

Układ rozprawy jest prawidłowy, podział na poszczególne rozdziały logiczny. Rozdziały są równie logicznie podzielone na podrozdziały. Dlaczego rozdział I nie posiada tytułu? Można by go zatytułować „Przedmiot historii nauki”. Ponadto w rozdziale IV brak podrozdziału 1, co można potraktować jako nieistotny mankament techniczny. Byłoby dobrze, aby na końcu każdego rozdziału znalazło się podsumowanie.

W rozdziale I (bez tytułu) mgr Marcin Leszczyński omówił modele rozwoju nauki, modele rekonstrukcji zmiany naukowej w kontekście historiografii nauki, zakres historii nauki i ontologiczne założenia historii nauki. W tej części pracy Doktorant doszedł do wniosku, że podziały stosowane w metodologii historii nauki są nadal niewystarczające. W rezultacie umieścił bohatera swojej narracji, jako najbardziej „ugodowego”, w centrum sporów między internalizmem i eksternalizmem, kontynuacjonizmem a dyskontynuacjonizmem.

Rozdział II (Georges Canguilhem – filozoficzne usytuowanie) poświęcony jest analizie filozoficznego usytuowania Georges'a Canguilhema, zwłaszcza jego relacji z racjonalizmem kartezjańskim, idealizmem niemieckim, filozofią życia, francuską „epistemologią historyczną” i Gastonem Bachelardem oraz strukturalizmem. Doktorant sprawnie przedstawił poszczególne inspiracje Georges'a Canguilhema, który związany był z tradycją filozoficzną. Zdarza się, że badacze starają się usilnie przypisać bohaterów swojej narracji do ściśle określonych nurtów czy inspiracji. Natomiast mgr Marcin Leszczyński wykonał ten fragment swojej rozprawy w sposób umiarkowany, bez stawiania radykalnych

tez. Postawiłbym tezę, że „ugodowa” postawa Georges’a Canguilhema zdeterminowała korzystanie z szerokiej gamy tradycji filozoficznej.

Rozdział III (Pojęcia filozofii nauki u Canguilhema) dotyczy aparatury pojęciowej bohatera narracji Doktoranta, czyli takich jak: życie; norma, normatywność i pojęcia pokrewne; technika; poznanie/nauka. Mgr Marcin Leszczyński sprawnie zanalizował teoretyczne podejście do tych zagadnień przez Georges’a Canguilhema, dzieląc niektóre interpretacje, na przykład rozumienie pojęcia jako związku terminu i reprezentacji, odpowiadającego pewnej sytuacji problemowej.

W ostatnim rozdziale IV (Metodologia i rola historii nauki dla epistemologii) mgr Marcin Leszczyński przedstawił założenia Georges’a Canguilhema dotyczące metodologii i roli historii nauki dla epistemologii, aczkolwiek z oglądu podrozdziałów odnosi się wrażenie, że narracja w tej części rozprawy opisuje zagadnienie ideologii naukowej. Mnie osobiście, jako zwolennika nurtu zwanego antropologią wiedzy, nie przekonują rozważania Georges’a Canguilhema, który na przykład odrzuca poza nawias XIX-wiecznej historii biologii koncepcję Herberta Spencera, co nie oznacza uznania szczegółowych rozwiązań odnośnie ideologii naukowej za trafne. Natomiast historyk nauki jest antropologiem kultury, badającym wytwory świadomości powstałe w kulturze odmiennej niż jego własna, odwołujące się do odmiennej wizji świata oraz zasad racjonalności jego opisu akceptowanego w tych kulturach jako naukowy. Antropologia wiedzy w ostatnich latach nabiera formę uświadamianej teorii.

W obszernym zakończeniu rozprawy mgr Marcin Leszczyński zaprezentował wyniki swoich badań. Niestety, coraz częściej się zdarza, że adepci badań naukowych w zakończeniu zamieszczają streszczenia poszczególnych rozdziałów. Natomiast Doktorant rozumie na czym polega badanie naukowe, czyli przywołał cel swojej rozprawy, a następnie przedstawił Canguilhemowski model rozwoju nauki. Pozostaje jednak pytanie: czy można ten model współcześnie zastosować w postępowaniu badawczym historyka nauki, a jeśli tak, to w jakim stopniu? W rozprawie brak klarownej odpowiedzi na to pytanie. Canguilhemowski model uważam raczej za historyczny. Wracając do zgłoszonych we wprowadzeniu inspiracji Doktoranta, między innymi o pełniejszym zrozumieniu Michela Foucaulta przez poznanie poglądów jego nauczyciela, czyli Georges’a Canguilhema, to czy to nie jest czasem tak jak z XIX-wiecznym fizjologiem francuskim Françoisem Magendie, którego według niektórych podręczników historii medycyny największym odkryciem naukowym był jego uczeń, czyli Claude Bernard.

Rozprawę uzupełniają bibliografia oraz dodatek (bardziej odpowiadało by mnie osobiście określenie „aneksy”). Do aneksów, w których znalazły się przetłumaczone teksty

Georges'a Canguilhema o przedmiocie historii nauki oraz roli epistemologii we współczesnej historiografii naukowej, nie mam uwag krytycznych. Wręcz przeciwnie, uważam ten fragment rozprawy za bardzo ważny i pożyteczny. W środowisku historycznym trwa spór o status wydawnictw źródłowych, a niektórzy jego przedstawiciele postulują, aby wydawnictwa źródłowe mogły być traktowane jako prace kwalifikacyjne. Wprawdzie nie podzielam tego radykalnego stanowiska, ale uznaję wysiłek przy konstruowaniu tekstów źródłowych za ważny i twórczy.

Natomiast wykonanie bibliografii nie jest perfekcyjne. Przede wszystkim kolejność autorów dzieł jest niekonsekwentna, czyli w części uwzględnione są na pierwszym miejscu nazwiska, a w części imiona. Normą jest, aby zachować kolejność według nazwisk, czyli umieścić najpierw nazwisko, a później imię/imiona. Dlaczego na przykład praca Barbary Skargi znalazła się na pierwszej stronie bibliografii? Dotyczy to niestety wielu autorów, między innymi Gastona Bachelarda, Jerzego Kmity, Karla R. Poppera, Michela Foucaulta etc. Ponadto w bibliografii występują inne usterki techniczne, na przykład niektóre tytuły prac ujęte w cudzysłów, czy użycie słowa tłumacz, podczas gdy normą jest skrót tłum., a także brak dat dostępu do stron internetowych. Byłoby dobrze, aby podzielić bibliografię, na przykład wydzielić prace Georges'a Canguilhema. Te większe czy mniejsze usterki należy zniwelować przy ewentualnym druku rozprawy.

Przedstawione przez mgr. Marcina Leszczyńskiego analizy są solidne, źródłowe i prawidłowo zinterpretowane. Doktorant wykazał się zatem zarówno wiedzą filozoficzną, przy wykorzystaniu warsztatu historycznego (aczkolwiek profesjonalny historyk mógłby odczuwać pewien niedosyt), co jest często zabiegiem trudnym z uwagi na oddalone od siebie kompetencje. Zawarte w poszczególnych rozdziałach opisy dotyczące poglądów Georges'a Canguilhema są kompetentne.

Od strony warsztatowej rozprawa jest prawidłowa, a zgłaszane wcześniej zastrzeżenia nie wpływają w sposób istotny na wartość rozprawy. W przypisach można by dodać stronę/y, z których Doktorant czerpał informacje. W systemie harwardzkim odwołania w tekście głównym kończą się podaniem nazwiska autora i daty publikacji dokumentu, natomiast powołanie na określony fragment dokumentu wymaga podania poza nazwiskiem autora i roku także strony publikacji źródłowej. Z podobną oceną może się spotkać kwestia językowa narracji, aczkolwiek zdarzają się usterki wynikające z niedokładnej ostatecznej redakcji tekstu.

W efekcie skonstruowany został solidny i interesujący obraz filozofii nauki Georges'a Canguilhema. Doktorant dokonał wielu ustaleń naukowych, wykazując się przy tym

umiejętnością stawiania tez oraz wnioskowania. Sposób narracji spowodował, że można dyskutować z Canguilhemem, przyjmując jego elementy koncepcji lub odrzucić. Zresztą w recenzji moje uwagi odnoszą się częściowo do poglądów Georges'a Canguilhema. Zgłaszane w recenzji wątpliwości co do rozprawy mają najczęściej charakter drugorzędny i mogą być raczej tematem przemyśleń, uznania ich argumentacji lub pozostania przy własnych sądach.

Przyznam się, że rozważania mgr. Marcina Leszczyńskiego utwierdziły moją postępującą umiarkowaną postawę badawczą, aczkolwiek już dawno poszukiwałem czynniki rozwoju nauki w różnych zwalczających się (czasem zaciekle) nurtach. Nauka historyczna (o ile jest nauką, a nie literaturą), a w tym również historia nauki, jest dyscypliną idiograficzną, zawierającą bogactwo procesu dziejowego, dlatego należy włączać różne elementy i interpretacje. Jednocześnie chciałbym zauważyć, że spory w filozofii i historii nauki przyniosły wiele ustaleń i koncepcji, a ponadto angażowały umysły. Na tych sporach wyrosło wiele karier naukowych, dla niektórych atakowanie „starych” stało się furtką do świata nauki. W kręgu psychologii badań naukowych poszukiwałbym zatem przyczyn funkcjonowania modelu rozwoju nauki Georges'a Canguilhema w cieniu „wielkich”, na przykład Thomasa Samuela Kuhna i Ludwika Flecka. W tym kontekście samo podjęcie tematu rozprawy, powtórzę to jeszcze raz, uważam za znaczny wkład Doktoranta.

W konkluzji recenzji stwierdzam, że:

- Doktorant podjął istotny problem badawczy;
- w rozprawie wykorzystano odpowiedni zestaw źródeł oraz literatury przedmiotu;
- konstrukcja pracy jest prawidłowa;
- rozprawa posiada cechy oryginalności i solidności naukowej;
- mgr Marcin Leszczyński dokonał wielu ustaleń naukowych;
- Doktorant wykazał się umiejętnością stawiania wyważonych tez, a także rzetelnością i neutralnością badawczą;
- mgr Marcin Leszczyński nie unikał samodzielnych sądów, aczkolwiek pozostawiając raczej czytelnikowi dokonywanie ocen (taką postawę uważam za właściwą);
- w poszczególnych rozdziałach znajduje się solidna analiza koncepcji Georges'a Canguilhema;
- rozprawa jest poprawna od strony warsztatowej i językowej (z wyjątkiem bibliografii);
- Doktorant wykazał się umiejętnością uogólniania wyników badań, a niektóre wnioski mają charakter teoretyczny.

Rozprawa ze względu zarówno na tematykę, jak również sprawną narrację, może zainteresować nie tylko grono specjalistów, lecz także szerszą publiczność interesującą się

filozofią nauki. Dlatego po eliminacji usterek i dodaniu szaty graficznej, godna jest poparcia, aby opublikować ją drukiem.

Rozprawa jest oryginalnym rozwiązaniem przez Doktoranta problemu naukowego, w której wykazał się wiedzą w danej dyscyplinie naukowej. Stwarza to podstawy do oceny, że Doktorant posiada umiejętności w zakresie uczestniczenia w naukowym dyskursie w zakresie prezentowania i konfrontacji tez i wyników badań. Mgr Marcin Leszczyński wykonał wszelkie oczekiwane efekty kształcenia na studiach doktoranckich, czyli uzyskał zaawansowaną wiedzę ogólną i szczegółową, posiada odpowiednie umiejętności i kompetencje do prowadzenia badań naukowych. Spełnia zatem wymogi ustawy o stopniach i tytule naukowym, dlatego wnoszę o dopuszczenie mgr. Marcina Leszczyńskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Tadeusz Srogon